

# Hymn o miłości

Chyba każdy człowiek na świecie zna swój hymn narodowy. Byłoby to wielkim nietaktem i brakiem poczucia tożsamości narodowej, gdyby ktoś nie znał swojego hymnu. Uczy się go nawet dzieci. Dlaczego uczymy się hymnu narodowego już od lat dziecięcych? Aby mieć w sercu dumę narodową, miłość do ojczyzny i poczucie więzi ze współrodakami. Każdy szczerzy wyznawca Jezusa Chrystusa wie o tym, że nasze życie na ziemi jest tylko niewielkim fragmentem doskonałej całości, że już wkrótce otworzą się przed nami bramy naszej prawdziwej, wiecznej ojczyzny.

***„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa” Filip. 3:20.***

Czy zachodzi jakaś analogia pomiędzy dwiema ojczyznami – ziemską i tą niebiańską? Jest ich kilka, ale zacznijmy od tytułowego hymnu. Skoro mamy swoją ojczyznę w niebie, to wzorem królestw ziemskich powinniśmy mieć swój niebiański hymn. I mamy go! Jest to wspaniały hymn o miłości, zapisany w 1Kor. 13. Chwała za niego Bogu. Osobiście podziękujemy kiedyś apostołowi Pawłowi za to, że go napisał. Z natchnienia Bożego wyraził w nim wszystko to, co najważniejsze w hymnie powinno się znaleźć.

Każdy obywatel królestwa Bożego powinien nie tylko znać hymn o miłości, ale przede wszystkim stosować w swoim życiu zasady w nim przedstawione. Ten niesamowity hymn powinien jednoczyć wszystkich naśladowców Jezusa Chrystusa we wspólnym dążeniu do posiadania Bożej miłości. Powinniśmy znać go na pamięć i często go powtarzać, aby kształtował naszą nową tożsamość narodową – jedność z ludem Bożym. Hymn o miłości nie jest sztucznym tworem, martwą literą, ale żywą pieśnią, opowieścią o Bożym charakterze. Ci, którzy należą do ludu Bożego traktują ten poemat jak swój największy skarb, jak drogowskaz życia, jak światło w mroku.

Bóg dzięki swej nieocenionej łasce dał nam najbardziej kompletną definicję Swojej miłości. Spróbujmy choć w nasz nieporadny ludzki sposób, opisać tę nieskończoną Bożą miłość.

***„Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się...” 1Kor. 13:4.***

Miłość posiada w sobie niesamowitą cechę Bożego charakteru, której w żaden sposób, przy największej nawet dyscyplinie, człowiek bez pomocy Boga nie jest w stanie odzwierciedlać. Jest nią cierpliwość. Jest ona najbardziej przeciwna ludzkiej naturze, gdyż na jej przeciwnym biegunie leży ludzki egoizm. Cierpliwość jest flagową cnotą miłości. Jest bodaj najbardziej wymagającą jej składową. Jeśli nie masz Bożej miłości, nie jesteś w stanie z pokorą znieść czyjejs złości, nienawiści, niesprawiedliwości. Nie podołasz walącym się na głowę trudom życia. Doskonałą cierpliwość wykazał Jezus, kiedy w miłości znosił ataki swoich przeciwników, a przede wszystkim samego szatana. W miłości jesteś gotowy oczekiwać cierpliwie na Bożą pomoc, okażesz łaskę swojemu wrogowi, nie myśląc nawet o odwecie.

Inną cechą Bożej miłości jest dobroć. Nie chodzi jednak o tę łatwiejszą odmianę dobroci, do której jesteśmy zdolni bez Bożej pomocy. Łatwo jest nam okazać dobroć wybranym przez nas osobom w wybranym przez nas czasie. W Bożej miłości chodzi jednak o okazywanie dobroci każdemu, nawet w sytuacjach, w których przeciętnemu człowiekowi nie przyszłoby

to do głowy. Jezus był łaskawy nawet dla swoich wrogów, zawsze szukając możliwości wyjścia im naprzeciw na drodze zbawienia. Miłość jest zdolna okazywać dobroć bez względu na okoliczności. Miłość nie kalkuluje, komu warto okazać dobroć, a kto na nią nie zasługuje. A czy ty zasługujesz na Bożą dobroć? Nikt z nas nie zasługuje. A jednak Bóg jest dla nas dobrotliwy, wielkoduszny. Grzechów nie pamięta i nie trzyma urazy w sercu. Gdyby ludzie postępowali względem siebie tak, jak Bóg postępuje względem nich, nie byłoby wojen na świecie, nie byłoby kłótni i rozwodów. Byłby raj na ziemi. Wiemy, że w skali całego świata to jest nierealne, lecz w mikroskali możemy tworzyć małe Królestwo Boga na ziemi, aby ukazać ludziom charakter Boga i zaprosić ich do udziału w Jego Królestwie.

Miłość nie zazdrości. Ta cecha miłości również daleko wykracza poza ludzkie zrozumienie, gdyż ludzkie serce z natury skłonne jest do zazdrości. Jako ludzie, chcielibyśmy mieć więcej dóbr tego świata, a gdy ich nie możemy mieć, zazdrościmy tym, którzy je mają. Jednak miłość powoduje, że przestaje nam zależeć na wielu rzeczach materialnych. Zaczynamy rozumieć, że mając je, byłyby dla nas kulą u nogi. W coraz większej mierze tęsknimy za posiadaniem wartości duchowych, niedocenianych w tym świecie. Pod wpływem Ducha Bożego przemianie ulega nasz system wartości. Dzięki temu przestaje nas pociągać większość przedmiotów, które w oczach innych ludzi są godne pożądania.

Miłość nie jest chełpliwa, nie nadyma się. Ta cecha również nie jest możliwa do osiągnięcia bez Bożej pomocy. Chełpliwość wynika z egoizmu, który zawsze dąży do poklasku i własnej chwały. Egoizm jest wrodzoną cechą grzesznej natury. Nie jesteśmy w stanie się od niego uwolnić inaczej, jak tylko przy pomocy Bożej natury, która z łaski jest udzielona każdemu synowi i córce Boga. Prawdziwy sługa Boży rezygnuje z własnej chwały, aby wywyższyć Boga i drugiego człowieka. Chowa się w ukryciu, aby w jego dobrych uczynkach błyszczał charakter Boży. Nie zależy mu na sławie, gdyż wie, że prawdziwa nagroda jest przygotowana dla niego u Ojca w niebie. Większość ludzi tego świata dąży do sławy, popularności i władzy. W ten sposób realizują dążenia szatana i swojej własnej upadłej natury. Jezus w swoim nauczaniu wielokrotnie podkreślał, że nasza postawa jako sług Boga powinna być diametralnie inna.

**Miłość „nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego...” 1Kor. 13:5.**

Prawdziwy sługa Boży zawsze zachowuje się tak, jak gdyby znajdował się w bezpośredniej obecności Boga. Jego sposób bycia i stosowany język korespondują z jego zaszczytnym mianem sługi Bożego. Jest on również jak Jezus, sługą ludzi; dlatego jego zachowanie pod każdym względem oddaje szacunek każdemu z kim ma kontakt, jeśli nawet z ludzkiego punktu widzenia osoba ta nie zasługuje na taki szacunek. Uczeń Jezusa nie postępuje nieprzystojnie, nie czyni niestosownych żartów, uszczypliwych uwag; w jego sercu nie ma miejsca na złe myśli, gdyż miłość ich nie dopuszcza. Zamiast tego „wszystko zakrywa” i „wszystko znosi”. Zakrywa wszelką krzywdę, szukając usprawiedliwienia i wytłumaczenia dla tego, który ją uczynił. Zakrywa cudzy grzech, nie wyolbrzymiając go, nie czyniąc przedmiotem drwin czy sensacji. Nie szuka swego – nie dopatruje się własnej krzywdy, nie szuka odwetu, nie oczekuje przeprosin. Jego jedynym pragnieniem jest to, aby winny zrozumiał swoją winę, nawrócił się do Boga i uzyskał przebaczenie.

Ci którzy poznali i przyjęli Bożą miłość, z doświadczenia znają jej wartość. Nie muszą szukać swego, gdyż nauczyli się co znaczą słowa „**szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane**”. Wiedzą, że w Bogu nie mogą niczego stracić, chyba że to, co nie jest im potrzebne do szczęścia. To co dla innych jest stratą, dla nich jest zyskiem, a to co dla innych jest bezwartościowe, dla nich jest bezcenne.

Przyznasz chyba, że nie jest to zbyt powszechna postawa; jest na tyle rzadka, że ich właściciele są w tym świecie unikatami, a nawet dziwakami.

Świat nie potrafi pojąć takiego sposobu myślenia i uważa go za fanatyzm, skrajne odchylenie od normy. Będzie to kiedyś powodem prześladowań ludu Bożego. Szatan w sprytny sposób nazywa normą niemoralność i bezprawie, na przykład związki homoseksualne, prostytutkę, pornografię, Wszelkie odstępstwo od wysokiego Bożego standardu będzie kiedyś ocenione w świetle prawa Bożego. Dekalog doskonale koresponduje z hymnem o miłości, a więc ci, którzy miłość Bożą dopuścili do swojego serca, nie mają problemu z zachowaniem wszystkich Bożych przykazań.

***„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe” 1Jana. 5:3.***

Zauważ, że przestrzeganie przykazań jest testem naszej miłości do Boga, a tym samym sprawdzianem naszego uczniostwa. Czy może zostać zbawiony ktoś, kto tylko mówi, że kocha Boga, lecz swoim życiem zapiera się tej miłości? Wręcz odwrotnie, jak pisze apostoł Jan, który jak nikt inny poznał Bożą miłość, uczeń Jezusa z radością i bez wypominania przestrzega przykazań, gdyż kocha Boga.

Taka jest Boża miłość. Opiewa ją hymn o miłości. Czy jest on także twoim hymnem? Czy każde ze słów tego hymnu odzwierciedla twoje postępowanie? To powinno być celem naszego życia, najważniejszym powodem naszej bytności na tej ziemi, największym pragnieniem odrodzonego serca, gdyż tylko w ten sposób możemy uwielbić imię naszego Pana. Niech nam w tym Bóg dopomoże. Amen.

*Zbigniew Wiergowski*